

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 50 (3)/2019, s. 59–81



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2019.026>

JOANNA GOŁĘBIEWSKA*

Odzyskanie niepodległości w Płocku opisane w pamiętniku działaczki społecznej, publicystki i regionalistki Marii Macieszyny

Regaining independence in Płock described in the diary
of a social activist, journalist and regionalist Maria Macieszyna

Streszczenie. W Płocku 11 listopada 1918 roku polska delegacja przejęła władzę nad miastem od niemieckiego Naczelnika Powiatu. Fakt ten, a także wiele innych, były skrupulatnie opisywane przez mieszkankę Płocka Marię Macieszynę. Wspomnienia te, nazywane przez samą autorkę „Pamiętnikiem Płocczanki”, są kroniką wydarzeń miasta Płocka z lat 1916–1919. Liczą osiem zeszytów różnej objętości, co stanowi łącznie ponad 1400 stron rękopisu, który uzupełniają różne dokumenty, jak ulotki, wycinki z gazet, znaczki okolicznościowe, bilety wejściowe czy fotografie. Stanowią niewątpliwie unikalną dokumentację historii miasta w tym tak ważnym i przełomowym okresie, kiedy tworzyła się niepodległa Rzeczpospolita.

* Doktorantka w Instytucie Historii i Archiwistyki na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Torunia, ul. Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, asia_p@vp.pl, ORCID: 0000-0003-4993-1183.

Abstract. In Płock on November 11, 1918, the Polish delegation took over the city from the German governor of the Poviát. This fact, as well as many others, were meticulously described by the resident of Płock Maria Macieszyna. These memories, called by the author herself, "Diary of Płocczanka" are a chronicle of the events of the city of Płock from 1916–1919. They count eight notebooks of different volumes, which together constitute over 1,400 pages of the manuscript, which complement various documents, such as leaflets, newspaper clippings, occasional stamps, entry tickets or photographs. They undoubtedly constitute a unique documentation of the city's history in this important and crucial period when the independent Republic was formed.

Słowa kluczowe: Maria Macieszyna, Płock, odzyskanie niepodległości, pamiętnik

Keywords: Maria Macieszyna, Plock, regaining independence, diary

Odzyskanie przez Polskę niepodległości niewątpliwie stanowiło moment przełomowy nie tylko w dziejach naszego kraju, ale także na kartach historii Europy. Powstał wówczas nowy ład polityczny, a po 123 latach zaborów przyszedł czas odrodzenia i powrotu Rzeczypospolitej na mapy świata. Zmiany, jakie wówczas zaszły na szczeblu międzynarodowym, są niezwykle ważne i istotne. Nie należy jednak zapominać, że odzyskanie niepodległości wpłynęło nie tylko na kwestie polityczne państwa, ale przede wszystkim na społeczeństwo polskie, które po wieloletniej niewoli w końcu poczuło powiew wolności. W Płocku 11 listopada 1918 roku polska delegacja przejęła władzę nad miastem od niemieckiego Naczelnika Powiatu. Fakt ten, a także wiele innych, były skrupulatnie opisywane przez mieszkankę Płocka Marię Macieszynę. Wspomnienia te, nazywane przez samą autorkę „Pamiętnikiem Płocczanki”, są kroniką wydarzeń miasta Płocka z lat 1916–1919. Stanowią niewątpliwie unikalną dokumentację historii miasta w tym tak ważnym i przełomowym okresie, kiedy tworzyła się niepodległa Rzeczpospolita.

Zanim przejdę do omówienia pamiętnika, warto pokrótce przedstawić postać samej autorki, Marii Macieszyny¹. Urodziła się w listopadzie

¹ M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, oprac. i przedm. A. M. Stogowska, Płock 1996, s. 5–15.

1869 roku w Płocku². Była córką lekarza Marcina Ehrlicha³ oraz Marii z domu Szememan⁴. Ojciec pochodził z Kurlandii, skąd po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Dorpackim przyjechał do Płocka, by objąć stanowisko lekarza wojskowego 21 pułku piechoty⁵. Specjalizował się w leczeniu chorób wewnętrznych, a w środowisku płockim był znany jako lekarz społecznik zajmujący się zdrowotnością i higieną. W 1872 roku założył Płockie Towarzystwo Lekarskie⁶, działające do czasów współczesnych. Ponadto publikował liczne artykuły na łamach czasopisma „Medycyna”, w 1862 roku wydał książkę poświęconą leczeniu białaczki, a w 1895 roku – studium filozoficzno-przyrodnicze pt. *Życie i miłość*. Jego żona Maria zajmowała się domem i w pełni poświęciła się wychowywaniu dwóch córek, Marii i Jadwigi. Prowadziła dom otwarty, w którym ze względu na profesję męża gościli przedstawiciele miejscowej inteligencji. Pomimo różnic religijnych – Maria była ewangeliczką, Aleksander zaś katolikiem – potrafili

² M. Macieszyna w swoim pamiętniku pod datą 11 listopada podaje, że tego dnia obchodziła urodziny – „Tego dnia były właśnie moje urodziny”, M. Macieszyna, *Pamiętnik...*, s. 372, we wstępie zaś do tej książki A. Stogowska podaje datę 12 listopada, M. Macieszyna, *Pamiętnik...*, s. 5. W opracowaniach pojawia się również data 31 października, zob. A. Lutyńska, *Maria Macieszyna*, [w:] *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1957. Studia i materiały*, red. K. Askanas, Płock 1957, s. 135–149.

³ A.M. Stogowska, *Obraz Płocka w czasie I wojny światowej w relacji Marii Macieszyny*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2014, s. 87–103. Stogowska zapisuje nazwisko ojca Marii również w postaci „Erlich”, zob. M. Macieszyna, op. cit., s. 5. Zob. także: R. Pachecka, E. Winowska, *Książka Marcina Ehrlicha z 1862 roku o białaczce*, „Notatki Płockie” 1974, nr 76, z. 2, s. 14–16; T. Garlej, *Płockie Towarzystwo Lekarskie – osiągnięcia naukowe i zasługi społeczne*, „Notatki Płockie” 1972, nr 68, z. 4, s. 13–15; Z.M. Bednarski, *Polacy na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Dorpackiego w latach 1802–1889*, Olsztyn 2002.

⁴ A.M. Stogowska, *W służbie ludzi i ojczyzny. Aleksander Maciesza (1875–1945)*, Płock 2013, s. 234. Stogowska zapisuje rodowe nazwisko Marii również w formie „Szmenna”, zob. M. Macieszyna, op. cit., s. 6; a także w formie „Szmemann”, zob. A.M. Stogowska, *Obraz Płocka*, s. 87–103.

⁵ J.B. Nyceck, *Ludzie i książki*, Płock 1982, s. 50; P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, Warszawa 1991, t. 1, s. 165–166.

⁶ Polskie/Płockie Towarzystwo Lekarskie jest medycznym, interdyscyplinarnym stowarzyszeniem dobrowolnie zrzeszonych lekarzy, które ma status organizacji pożytku publicznego, <http://ptlplock.pl/>, dostęp: 22.11.2018.

stworzyć tolerancyjny dom, w którym panowała atmosfera przepiękna wzajemną miłością oraz przede wszystkim patriotyzmem⁷. Jak pisze Anna Lutyńska: „Ciepło i wesoło było w tym gnieździe rodzinnym, a karność, systematyczność, konsekwencja w wymaganiach, przyzwyczajenie do pracy kształtowało i urabiało charakter dzieci”⁸.

Maria początkowo kształciła się na pensji Folkersamoowej⁹, następnie uczęszczała do Żeńskiego Gimnazjum Rządowego, gdzie skończyła sześć klas, a po zwiększeniu stopnia rusyfikacji w szkolnictwie uczyła się w domu, pod okiem miejscowych nauczycieli, którzy niewątpliwie wpłynęli na jej wychowanie. Tutaj należy wymienić chociażby takie postaci jak Stefan Rutski¹⁰, Franciszek Tarczyński¹¹ czy Szymon Dzieżgowski¹². Po zdaniu odpowiednich egzaminów Maria otrzymała świadectwo nauczycielskie ukończenia ośmioklasowego Gimnazjum Męskiego w Płocku i rozpoczęła pracę jako nauczycielka na pensji dla dziewcząt. Po jej zamknięciu nauczwała na tajnych kompletach oraz na pensjach Stanisławy Topolskiej i Wandy Stróżeckiej¹³. W zaistniałych realiach wzmagającej się fali represji politycznych jej praca była związana z niemałym ryzykiem.

W 1892 roku Maria Erlichówna wyszła za mąż za Eugeniusza Kunkla, bogatego ziemianina z Drobina, dokąd się przeprowadziła. Wykorzystując swoje wykształcenie oraz umiejętności zawodowe, prężnie działała na polu oświatowym, organizując w 1905 roku tajną szkołkę początkową dla dzieci. Prowadziła również wieczorowe kursy dla analfabetów, a po utworzeniu koła Polskiej Macierzy Szkolnej zorganizowała szkołę elementarną. Pracę oświatową łączyła z działalnością kulturalną, należąc do Koła Ziemianek.

⁷ A.M. Stogowska, *W służbie ludzi*, s. 234.

⁸ A. Lutyńska, op. cit., s. 135.

⁹ A.M. Stogowska, *W służbie ludzi*, s. 235.

¹⁰ Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel Gimnazjum Gubernialnego w Płocku, który w wyniku represji utracił prawo do wykonywania zawodu. Uczył łaciny, greki i języka polskiego; M. Macieszyna, op. cit., s. 6.

¹¹ Jeden z organizatorów powstania styczniowego w Płocku, kolekcjoner zabytków archeologicznych, publikował wielokrotnie swoje artykuły w miejscowej prasie, nauczyciel rysunku, ibidem.

¹² M. Macieszyna, *Pamiętnik...*, s. 6.

¹³ A.M. Stogowska, *W służbie ludzi*, s. 236.

Zajmowała się również publicystyką, pisząc do płockiej prasy artykuły traktujące o zaobserwowanych na tamtejszym terenie przemianach społecznych czy problemach, z jakimi się borykano¹⁴. W jej twórczości pojawiały się także teksty, w których wyrażała swoje poglądy na temat reform szkolnych i metod wychowania¹⁵ czy równouprawnienia kobiet¹⁶, co „w konserwatywnym Płocku było aktem odwagi wyrażenia przekonań młodej kobiety, która nie tylko działała na rzecz równouprawnienia publicznie wyrażając swe myśli, ale również krytykowała postawę społeczeństwa”¹⁷.

W 1908 roku państwo Kunklowie przenieśli się do Płocka. Jeszcze w tym samym roku za granicą zmarł mąż Marii – Eugeniusz. Maria po powrocie do rodzinnego miasta dość szybko zbliżyła się do lokalnego kręgu inteligencji zgromadzonej wokół reaktywowanego w 1907 roku Towarzystwa Naukowego Płockiego (TNP). Wówczas prezesem towarzystwa był Aleksander Maciesza¹⁸, który przybył do Płocka w 1901 roku z dalekiej Syberii i zajmował stanowisko lekarza więziennego. Poza tym od 1902 roku był członkiem Ligi Narodowej, w 1906 roku był posłem do Dumy w Petersburgu, a dzięki jego staraniom jeszcze w tym samym roku powstało w Płocku Gimnazjum Polskie im. Władysława Jagiełły, gdzie objął stanowisko lekarza szkolnego oraz nauczyciela higieny i anatomii. Prowadził także działalność społeczną, kulturalną i oświatową, czym wzbudził szacunek i podziw Marii. Już 30 sierpnia 1909 roku odbył się ich ślub¹⁹. Należy tutaj dodać, że Maciesza pełnił funkcję prezesa TNP do końca swojego życia, tj. do 1945 roku, ponadto należał do wielu towarzystw, m.in. Lekarskiego,

¹⁴ Publikowała m.in. w takich czasopismach jak „Echa Płockie i Włocławskie”, „Echa Płockie i Łomżyńskie”, podpisując się pseudonimem Lucjan Mirkowski lub inicjałami M.K. (Maria Kunkłowa). Jej pierwsze próby literackie nie wyróżniały się wysokim poziomem, wpłynęły jednak na późniejszą twórczość pisarki. Ponadto charakteryzowały się „lekkością stylu, wrażliwością autorki i obiektywnym przekazywaniem rzeczywistości”, M. Macieszyna, op. cit., s. 7.

¹⁵ M. Macieszyna, *Kilka słów z powodu odezwy młodzieży szkolnej*, „Płocczanin” 1907, nr 5.

¹⁶ Eadem, *Święto wyzwolenia*, „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 10.

¹⁷ Eadem, *Pamiętnik*, s. 8.

¹⁸ Więcej na temat tej postaci zob. S. Kostanecki, *Aleksander Maciesza płocki działacz naukowy i społeczny*, [w:] *Towarzystwo Naukowe*, s. 83–135.

¹⁹ A.M. Stogowska, *W służbie ludzi*, s. 239.

Higienicznego, Macierzy Szkolnej, Dobroczynności, a także był autorem licznych książek i opracowań. Po odzyskaniu niepodległości został pierwszym prezydentem miasta Płocka.

W ówczesnym czasie Maria Macieszyna nadal rozwijała swoje zainteresowania badawcze, działając na wielu polach. Jej największą pasją była przyroda, w szczególności botanika²⁰. Była założycielką i sekretarzem Zarządu Towarzystwa Ogrodniczego, którego celem była akcja oświatowa i podniesienie kultury ogrodniczej poprzez organizację wystaw, kursów i szkoleń. Podzielała też zainteresowania męża: historią, antropologią, etnologią i regionalizmem. Temu też poświęciła swoje badania, zajmując się historią miasta i okolic. Pisała na ten temat liczne artykuły wydawane na łamach „Kurjera Płockiego”, a z jej najważniejszych prac książkowych należy wymienić: *Historię łaźni ludowej w Drobinie* drukowaną na łamach „Głosu Płockiego” w 1908 roku²¹, *Przewodnik po Płocku* wydany razem z mężem w 1914 roku i kilkakrotnie wznawiany²², opracowania *Katedra płocka*²³ oraz *Płock w malarstwie*²⁴, a także zasługująca na uwagę praca *Powstanie listopadowe w Płocku* wydana w 1921 roku²⁵.

Dość długa praktyka pisarska niewątpliwie wpłynęła na rozwój jej umiejętności w tym zakresie, które wykorzystywała, pisząc swoje wielkie dzieło, a mianowicie „Pamiętnik Płocczanki”. Składa się on z ośmiu zeszytów różnej objętości, co stanowi łącznie ponad 1400 stron rękopisu, który uzupełniają różne dokumenty – ulotki, wycinki z gazet, znaczki okolicznościowe, bilety wejściowe czy fotografie. Obejmuje okres od 9 stycznia 1916 do 19 października 1919 roku, przy czym daty te są przypadkowe i nie łączą się z żadnymi znaczącymi wydarzeniami zarówno historycznymi, jak i związanymi z życiem autorki.

²⁰ M. Macieszyna stworzyła „Zielnik”, zawierający 712 gatunków roślin z terenu Mazowsza, M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 9.

²¹ „Głos Płocki” 1908, nr 17–18.

²² M. i A. Macieszowie, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1914.

²³ M. Macieszyna, *Katedra płocka*, Płock 1914.

²⁴ Eadem, *Płock w malarstwie*, Płock 1914.

²⁵ Eadem, *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921.

Moment wybuchu pierwszej wojny światowej zapowiadał walkę, a jeszcze wcześniej rychłą mobilizację ogłoszoną już 30 lipca 1914 roku²⁶. Władze rosyjskie opuściły Płock 2 sierpnia, a w mieście został utworzony Komitet Obywatelski Miejski, mający na celu zabezpieczenie porządku i ładu w mieście po opuszczeniu go przez Rosjan²⁷. Ci jednak już 4 sierpnia powrócili do miasta, ale opuszczali je jeszcze kilkakrotnie ze względu na zagrożenie ze strony Niemców²⁸. 13 sierpnia Niemcy przyплыли statkiem do wsi Winiary, a następnie wkroczyli do miasta²⁹. Kolejna grupa Prusaków przybyła dwa dni później³⁰. Na płockim ratuszu zawieszono niemiecką flagę oraz wydano odezwę do ludności wzywającą do zdania wszelkiej broni³¹. Dwa dni później, 17 sierpnia, na miasto najechali kozacy, 18 sierpnia pojawili się zaś Rosjanie³². Takie przechodzenie z rąk do rąk miasta, a przy tym wyniszczanie go poprzez bombardowanie, ostrzał z karabinów, broni maszynowej i armat trwało niemal do końca stycznia 1915 roku³³. Zmagania niemiecko-rosyjskie o Płock ostatecznie zakończyły się 15 lutego 1915 roku, kiedy to Niemcy ponownie zajęli miasto, które pozostało pod niemiecką okupacją aż do zakończenia wojny, tj. do 11 listopada 1918 roku³⁴. Niemiecka Komenda Wojskowa początkowo miała swoją siedzibę w Hotelu Polskim przy ul. Kolegialnej, następnie w byłej Izbie Skarbowej przy pl. Narutowicza³⁵. Od samego początku sprawowania władzy Niemcy nakładali na miasto liczne ciężary³⁶, jak pisze J. Szcze-

²⁶ M. Chudzyński, *Płock w czasie I wojny światowej (1914–1918)*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2014, t. 6, s. 9.

²⁷ *Dzieje Płocka, t. 2: Historia miasta w latach 1793–1945*, red. M. Krajewski, Płock 2006, s. 118.

²⁸ M. Chudzyński, op. cit., s. 10.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ Ibidem, s. 10–12.

³⁴ Ibidem, s. 12;

³⁵ *Dzieje Płocka*, s. 121–122.

³⁶ Przykłady niemieckich żądań: piekarnie miały dostarczać wojsku 20 tys. dwufuntowych bochenków chleba dziennie po oznaczonej cenie, w kwietniu nałożono kontrybucję w wysokości 20 tys. marek za to, że magistrat nie dostarczył żądanej liczby robotników do

pański: „Władze niemieckie skupiały się głównie na rekwizycji, sekwestrze i nakładaniu kontrybucji, co spowodowało całkowity regres życia gospodarczego”³⁷. Ponadto Niemcy stosowali wobec mieszkańców system represji i wprowadzili w życie „cały szereg postanowień, ukazujących dominację zdobywców nad podbitym narodem”³⁸. Życie gospodarcze miasta i okolic niemalże zamarło, fabryki zmniejszyły produkcję, cegielnie i warsztaty rzemieślnicze zostały zamknięte, kupcy zaś nie prowadzili żadnych transakcji handlowych z innymi ośrodkami przemysłowymi, nieustannie brakowało żywności, panowała coraz dotkliwsza bieda³⁹. Pomimo pogłębiających się trudności gospodarczych rozwijało się życie polityczne. Należy tutaj wspomnieć chociażby o manifestacji zorganizowanej w 1916 roku z okazji 125. rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 maja, o której Maria Macieszyna pisze:

Domy przyozdobione flagami, balkony przybrane, nawet okna ozdobione orłami polskimi. Ludzie świątecznie poubierani (...). Pochód otwierały latarnie i krzyż (...). (...) ujawnił się w całej pełni duch polski! Wróciły barwy, znaki, symbole, zabrzmiała pieśń, na nowo. A staruszki, co pamiętały to wszystko z roku 63 powychodziły na słońce, z ukrycia, a może i z grobów zbudziła je ta pieśń! (...) Drżącymi głosami wtórowały pieśni, wyciągały wyschłe ręce i błogosławiły. Modliły się i dziękowały

budowy dróg i okopów, M. Chudzyński, op. cit., s. 13; zob. także: J. Szczepański, *Aspekty ekonomiczne okupacji niemieckiej na Mazowszu*, [w:] *Dzieje Płocka, t. 3: Lata 1795–1914*, red. J. Szczepański, Pułtusk 2012.

³⁷ J. Szczepański, op. cit., s. 749.

³⁸ A.M. Stogowska, *Spoleczeństwo Płocka wobec wydarzeń I wojny światowej w świetle „Pamiętnika Płocczanki”*, [w:] *Spoleczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Pułtusk 2017, s. 267. W *Pamiętniku Płocczanki* również możemy odnaleźć liczne przykłady represji zaobserwowanych przez autorkę na ulicach miasta, np. „Przybijają na rogach tabliczki z nazwami ulic w dwóch językach, u góry niemiecki, u dołu polski. Napisy rosyjskie nakazały władze niemieckie skasować do 16 grudnia 1915 roku na sklepach i domach”, M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 28; „W biurach niemieckich podatki ściągają po dwa razy, a gdy im przedstawić kwit opłacony, dziwią się mocno. W ogóle przy płaceniu czegoś trzeba zawsze żądać kwitu, a choć nie dają go natychmiast, każą przychodzić następnego dnia po kwit. A może się uda i kto zapomni”, M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 37.

³⁹ M. Chudzyński, op. cit., s. 13; A.M. Stogowska, *Obraz Płocka*, s. 87–103.

Bogu, iż dożyły tej chwili, gdy zabrzmiała pieśń na nowo, a stare oczy uradowały się znanymi symbolami i znakami⁴⁰.

Warto także powiedzieć o obchodach z 1917 roku ku czci zmarłego dwa lata wcześniej pisarza Henryka Sienkiewicza czy uroczystościach związanych z setną rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki⁴¹:

Dziś uroczyste nabożeństwo w dniu pogrzebu Sienkiewicza. Od 9 rano do 11.00 sklepy wszystkie, nawet żydowskie z rozporządzenia Rady Miejskiej zamknięte. Tłumy w katedrze. Szkoły ze sztandarami i straż ogniowa w błyszczących hełmach. Mszę odprawia Biskup z całą kapitułą (...). Ludzie płaczą⁴². (...)

Jutro ma być obchód kościuszkowski. Z tego powodu już dziś panuje uroczysty nastrój. Wystawy sklepów postrojone. Wszędzie biało-czerwone chorągiewki, białe orły, portrety Kościuszki (...). We wszystkich kościołach odprawione zostały uroczyste nabożeństwa. Do katedry przybyły cechy, bractwa i stowarzyszenia z chorągwiami i sztandarami. Jednocześnie w ewangelickim kościele i w synagodze również odprawily się nabożeństwa. (...) Rada Miejska i Magistrat udały się do ratusza dla odbycia uroczystego posiedzenia. (...) Bardzo uroczysty nastrój tu panował. Wszyscy radni i ich zastępcy, Magistrat i ławnicy byli bardzo przejęci. (...) Zaraz z ratusza poszliśmy zmieniać uroczyste tablicę na rogu ulicy Warszawskiej z napisem „Ulica Kościuszki” (...). Jeszcze tego wieczoru odbyła się akademie w Teatrze, gdzie wysłuchaliśmy jeszcze kilka odczytów o Kościuszcze, słuchaliśmy nieco muzyki i oglądaliśmy żywy obraz. (...) O dziesiątej biły dzwony we wszystkich kościołach (...)⁴³.

Oprócz licznych uroczystości na cześć Tadeusza Kościuszki zostały wydane dwie książki znanych płocczan: Adama Grabowskiego zatytułowana *Tadeusz Kościuszko, wielki obrońca Narodu, wielki człowiek* oraz autorstwa Konstantego Modlińskiego – *Uszlachcijmy naród cały: czyli słów kilka*

⁴⁰ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 56–57.

⁴¹ M. Chudzyński, op. cit., s. 14.

⁴² M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 126.

⁴³ Ibidem, s. 289–292.

*z powodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki Generała Polskiego w sukmanie*⁴⁴.

Istotnym wydarzeniem dla płockiego społeczeństwa było ogłoszenie przez monarchów Niemiec i Austro-Węgier tzw. Aktu Niepodległości dla Królestwa Polskiego, nazywanego „Aktem 5 listopada”. Został on odczytany przez gubernatora wojskowego barona von Wangenheima w jednej z sal komendantury (obecnie Sąd Okręgowy przy pl. Narutowicza)⁴⁵. Na urzędowe wezwanie na to wydarzenie stawilo się „duchowieństwo katolickie na czele z ks. biskupem Julianem Nowowiejskim, a także przedstawiciele Sejmiku Powiatowego, Rady Miejskiej i Magistratu oraz dyrektorowie gimnazjów”⁴⁶. Z przekazu Marii Macieszyny wynika, iż z każdej ze stron, niemieckiej i polskiej, wezwanych było około 40 osób, z czego ze strony polskiej zjawilo się niewiele, a byli to:

Biskup z kapłanem księdzem Wilkońskim, ksiądz Lasocki, ksiądz Rzewnicki i kanonicy płocki, radni miejscy panowie Michalski, Mądrzejewski, Blumberg, Radziszewski, Szaszewski (...), z ziemian: hr. Łoś, Nieniewski, z Sejmika (sic!) Powiatowego rejent Wacław Grubski i inni, Mariawici i kilku Żydków i młody legionista pan Babecki⁴⁷.

Tekst dokumentu był tłumaczony na język polski, a sam gubernator wzniósł na cześć Polski trzykrotny okrzyk, następnie zabrzmiały pieśni „Z dymem pożarów” oraz „Boże coś Polskę”, a także hymn narodowy niemiecki i austriacki⁴⁸, a podczas odczytywania manifestu nad gmachem magistratu zawisła flaga w polskich barwach narodowych⁴⁹. Pomimo elemen-

⁴⁴ M. Chudzyński, *Płock, ziemia płocka i gostynińska w okresie powstania kościuszkowskiego*, „Notatki Płockie” 1995, 40/1–162, s. 14.

⁴⁵ M. Chudzyński, *Płock w czasie*, s. 16.

⁴⁶ J. Szczepański, *Mazowszanie wobec Aktu 5 listopada 1916 roku*, [w:] *Społeczeństwo Mazowsza*, s. 100.

⁴⁷ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 116.

⁴⁸ J. Szczepański, *Mazowszanie wobec Aktu*, s. 100.

⁴⁹ T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1933, s. 113–114.

tów narodowych, nadających wydarzeniu charakter podniosły i uroczysty, społeczeństwo nie było przepelnione entuzjazmem, co widać w artykule zamieszczonym na łamach „Kurjera Płockiego”, gdzie pojawia się wzmianka o tym, że przebieg uroczystości miał charakter chłodny, raczej oficjalny⁵⁰, a także w innym przekazie znajdującym się w Archiwum Państwowym w Krakowie:

Znaczna część zaproszonych, ND [Narodowa Demokracja – J.S.] nie pojawiła się w gmachu guberni na proklamacji, a ci co przybyli, mieli miny grobowe. Gubernator baron Wangenheim odczytał proklamację po niemiecku, a por. Bukowiecki po polsku. Po przeczytaniu nastąpiła cisza, po jakimś czasie dopiero gubernator wzniósł okrzyk: „Niech żyje niepodległa Polska” podniesiony li tylko przez oficerów niemieckich. Nikt z cywilnych nie wymówił słowa. Potem w milczeniu rozeszli się uczestnicy proklamacji. Przed gmachem zebrało się kilkaset ludzi przeważnie jednak Żydów, inteligencji zupełnie nie było, a gdy orkiestra wojskowa zagrała „Boże, coś Polskę”, nikt czapki nie zdjął⁵¹.

Podobne nastroje zauważa Maria Macieszyna, która o zgromadzonych w gmachu Polakach pisze: „Na wszystkich znać było przymus. Każdy czuł się źle”⁵², podkreślając, iż większość ze zgromadzonych nie była tam z własnej woli, lecz z rozkazu niemieckich żołnierzy⁵³.

Władze niemieckie, chcąc pokazać, że realizują „akt niepodległości”, wprowadziły w Królestwie Polskim samorząd miejski i powiatowy, sprawy oświaty oddały w polskie ręce, na początku 1917 roku umożliwiły zaś odbycie wyborów do Rady Miejskiej, której przewodniczącym został Aleksander Maciesz⁵⁴. Oficjalnie został on wprowadzony na urząd burmistrza 5 października 1917 roku przez niemieckiego naczelnika powiatu Kno-

⁵⁰ M. Chudzyński, *Płock w czasie*, s. 17.

⁵¹ J. Szczepański, *Mazowszanie wobec Aktu*, s. 100. Autor przywołuje fragment dokumentu znajdującego się w Archiwum Narodowym w Krakowie, w zespole Naczelny Komitet Narodowy, sygn. 342, k. 341.

⁵² M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 116.

⁵³ Ibidem, s. 117–118.

⁵⁴ M. Chudzyński, *Płock w czasie*, s. 17.

blaucha⁵⁵. Wydarzenia te zbiegły się z wybuchem rewolucji październikowej w Rosji, która w przeciwieństwie do lutowej nie była pozytywnie oceniana przez społeczeństwo Płocka, odmieniła jednak siły lewicowe w mieście, wpływając na znaczny wzrost strajków ekonomicznych, trwających jeszcze do połowy roku kolejnego⁵⁶.

Na początku 1918 roku Niemcy stali się jeszcze bardziej agresywni w stosunku do płocczan, co być może było spowodowane coraz częstszymi niepowodzeniami na froncie. Kontynuowali swoją wojenną politykę, systematycznie niszcząc wszystko co polskie. Przed przypadającymi 19 marca imieninami Józefa Piłsudskiego zabronili, pod karą więzienia lub grzywny, kolportowania jego zdjęć⁵⁷. Natomiast na wiosnę nie tylko zamykali sklepy, małe przedsiębiorstwa i fabryczki, pozbawiając pracy wielu rzemieślników, ale zaczęli masowo demontować i wywozić wszelkie urządzenia i maszyny⁵⁸, kościoły zaś pozbawiali dzwonów i piszczałek organowych⁵⁹:

Nad wieczorem z okna wieżowego wyrzucono część dzwonu na bruk. (...) padł z hukiem (...). Jak iskry srebrne odskoczyły drobne kawałki i odłamki dzwonu na wszystkie strony. (...) Również z kościoła farnego starano się zabrać dzwon. Lecz dzwon „Bartłomiej” bronił się dzielnie. Gdy Niemcy zań chwycili, zachwiała się wieża. Zaborcy zlekli się i pozabierali jedynie drobne dzwony⁶⁰.

Niemcy rabowali również płockie domy:

chodzą po domach, nie wiadomo, czego szukają, a zabierają, co się da. Byli u pastora i zabrali pani pastоровej sporo łoju (...). Byli u bankiera Szenwitza i zabrali mu część ubrania (...). Ogrodnikowi Moronowi za-

⁵⁵ Ibidem, s. 19. M. Macieszyna w swoim *Pamiętniku* szczegółowo opisuje ten dzień, M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 281–284.

⁵⁶ M. Chudzyński, *Płock w czasie*, s. 19–20.

⁵⁷ Ibidem, s. 20.

⁵⁸ A.M. Stogowska, *Spółeczeństwo Płocka*, s. 274.

⁵⁹ M. Chudzyński, *Płock w czasie*, s. 20. Rozporządzenie dotyczące rekwizycji dzwonów spizowych z kościołów wydał już 25 listopada 1917 r. gen. Beseler, a do zdejmowania dzwonów były powołane specjalne oddziały, tzw. Glockenabbaukommando. Więcej zob. J. Szczepański, *Aspekty ekonomiczne okupacji niemieckiej*, s. 750.

⁶⁰ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 335–336.

brali: masło, smalec, mąkę i cukier. Burmistrzowi II zabrali dwa rondle. To samo u Staszewskich⁶¹.

We wrześniu 1918 roku odbyła się w Płocku uroczystość ogłoszenia aktu upaństwowienia Gimnazjum Polskiego Męskiego oraz nadania mu imienia Władysława Jagiełły⁶². W tym samym miesiącu miasto odwiedził legat papieski Monsignore Achilles Ratti, późniejszy papież Pius IX, co zostało odebrane jako akceptacja przez Stolicę Apostolską polskich dążeń niepodległościowych⁶³: „Miała to być uroczystość nie tylko kościelna i duchowa, ale całe miasto postanowiło witać go jako wysłannika Papieża do Niepodległej Polski”. Jednak i w tym przypadku nie zabrakło wśród płoczan licznych uszczypliwości:

Lud miejski i wiejski wcale nie może tego zrozumieć, żeby legat przysłany przez Ojca Świętego nie mówił po polsku. „To chyba jaki Niemiec, a nie katolik. Pan Maciesza tak ślicznie powitał go chlebem i solą, a on nic nie rozumiał. Powinienby przemówić narodowi do serca, do duszy, bo cóż nam z tego, że tam coś mówił, czego nikt nie rozumiał. Na co tam był komu jego przyjazd? Może tam i panowie z tego co mają, ale biedny naród co z tego skorzystał”. (...) nastrój wcale nie był tak pełen oddania, jakby się z pozoru wydawało. Za kulisami było dużo gadania i wydziwiania⁶⁴.

W obliczu zbliżającej się klęski państw centralnych, na kilka tygodni przed odzyskaniem niepodległości społeczeństwo polskie przygotowywało się do przejęcia władzy i wyzwolenia z rąk okupanta. Punktem zapalnym tych działań była prośba o rozejm wystosowana 5 października 1918 roku przez państwa centralne. Dwa dni później, 7 października, Rada Regencyjna wydała do narodu orędzie w tej sprawie, wsparte warunkami pokojowymi zaproponowanymi przez prezydenta USA Woodrowa Wilsona, pisząc, iż „prowadzą (one) do utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą

⁶¹ Ibidem, s. 324.

⁶² M. Chudzyński, *Płock w czasie*, s. 20–21.

⁶³ Ibidem, s. 21.

⁶⁴ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 357.

niezawisłością, jako też z terytorialną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie”⁶⁵. Orędzie wywołało niemal w całym kraju manifestacje (jednakże w Płocku, ze względu na opóźnienie nadejścia zawiadomień o ich organizacji, ograniczono się jedynie do „zakmnienia sklepów i wstrzymania się od pracy”)⁶⁶.

W Płockiej Radzie Opiekuńczej 11 października odbyło się zebranie pod przewodnictwem Aleksandra Macieszy⁶⁷, o którym Maria pisze następująco: „Było zaproszonych 59 osób z Magistratu, Rady Miejskiej, Rady Opiekuńczej, przedstawiciele instytucji Towarzystwa Rolniczego, Sądu, nauczycielstwa i robotników”, a także „kilku ziemian między innymi: Pan Płoski i Pan Niemiewski”, „celem zebrania była organizacja się w razie wyjścia Niemców, a także włączenie pierwiastków demokratycznych do wszystkich zarządów i dotychczasowych władz miejskich i gminnych, czy to w postaci delegacji, czy też specjalnych komisji. (...) Prócz tego radzono nad tym, aby zaopatrzyć się w żywność, w sprawach aprowizacji, a także aby zabezpieczyć się od rekwizycji”⁶⁸.

W relacji z kolejnego dnia, tj. 12 października, Maria Macieszyna umieszcza w formie wycinku z gazety ogłoszenie Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej P.P.S.)⁶⁹, nawołujące do socjalizmu i sprzeciwienia się Niemcom oraz obwieszczające, że 14 października ma być dniem strajku powszechnego. W związku z niniejszym pismem jeszcze tego samego dnia Aleksander Maciesza otrzymał zaproszenie od gubernatora guberni płockiej Freiherra von Wangenheima w celu „omówienia ważnej okoliczności, tyczącej się miasta”⁷⁰. Sprawa ta dotyczyła wyjścia Niemców z miasta, spodziewanych strajków i niepokojów, których obawiał się ze względu na odezwę P.P.S. Co ciekawe, Macieszyna w swoim tekście umieszcza dialog, jaki rzekomo odbył się między jej mężem a guber-

⁶⁵ T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 253.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ M. Macieszyna w pamiętniku swojego męża nazywa zazwyczaj „Oleś”.

⁶⁸ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 358. Na ten temat również T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 266.

⁶⁹ Zapis P.P.S. występuje z kropkami, gdyż w takiej postaci pojawił się on w relacji Macieszyny, M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 358–359.

⁷⁰ Ibidem, s. 359, a także T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 266.

natorem⁷¹. Przywołuje również zebranie zwołane przez Ligę Państwowości Polskiej, a także naradę z przedstawicielami Polskiej Partii Socjalistycznej, na których był obecny jej mąż, przytaczając nazwiska zgromadzonych oraz ich niektóre wypowiedzi⁷². Dość bogato opisuje dzień strajku, podając nazwiska osób publicznie głoszących swoje socjalistyczne poglądy⁷³, a także swoje spotkanie z inżynierem Michalskim oraz inspektorem Grabowskim, którzy w rozmowie „dowodzili, że inteligencja już jest do niczego niezdatna i że władza powinna przejść w ręce ludu”⁷⁴. Macieszyna ich zachowanie podsumowała następująco:

Wszystkie te osoby, które dawniej uważane były za germanofilów, które łączyć się chciały z państwami centralnymi, formować wojsko i walczyć po stronie państw centralnych przeciw koalicji, teraz gdy prąd ten aktywistyczny zbankrutował, a oni pozostali na uboczu, raptem znajdują się jakby na czele ruchu ludowego i znów na tej fali chcą wypłynąć⁷⁵.

Następnie Macieszyna porusza problem związany ze sprzeciwem rolników wobec aprowizacji Niemców. Mając na celu założenie, „aby ani jedno ziarno zboża nie dostało się Niemcom”, powołano specjalne organizacje tzw. bojówki, które dbały o to, by Niemcy nie otrzymali zgromadzonych zapasów żywności⁷⁶. Píše również o niekiedy krwawych sporach między Polakami a Niemcami, w wyniku których ginęli niewinni ludzie⁷⁷.

⁷¹ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 359–360.

⁷² M. Macieszyna przywołuje nazwiska licznych zgromadzonych na zebraniu Ligi Państwowości Polskiej: Nieniewski, Gościcki, Różański, Święcicki, Rościszewska, Kisielewska, hr. Łosiowa z mężem i dziećmi, inżynier Kühn, podprokurator Mayzner, ziemianin Orzeszkowski, Brzozowski, Szczaniecki; M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 360–361.

⁷³ Autorka pisze o Dominiku Staszewskim, będącym jej przyjacielem i zarazem informatorem, który cytuje „Pana Skupińskiego”, publicznie wykrzykującego: „kto ma dwa pałta, zabrać mu jedno, kto ma 5 pokoi, zabrać mu dwa, kto ma 5 koszul, zabrać mu jedną!”; M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 362.

⁷⁴ Ibidem, s. 362.

⁷⁵ Ibidem, s. 363.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Ibidem, s. 364–365.

Jedną z takich ofiar był nauczyciel Jan Gniazdowski z Turzy Małej, niesłusznie oskarżony i skazany na śmierć „za posiadanie broni i zabójstwo niemieckiego żołnierza”⁷⁸.

W celu powstrzymania niniejszych działań między ludnością polską i niemieckimi żołnierzami gubernator Wangenheim wydał odezwę, w której pisał: „Polacy! Wolna, niepodległa Polska została wam obiecana, opuszczenie kraju przez nasze wojska i stworzenie rządu i sejmu na podstawie ogólnych wyborów w najbliższym czasie zapewnione”⁷⁹. W związku z czym wszelkie napady na żołnierzy niemieckich nie są właściwe, a jedynie prowadzą do konieczności stosowania surowych środków wobec Polaków, co w obecnym czasie nie jest potrzebne.

W dodatku nadzwyczajnym „Kuriera Płockiego” 3 listopada pojawiła się informacja „o przyłączeniu Galicji do Polski, zajęciu przez wojsko polskie Krakowa, Przemyśla i Lwowa ze wszelkimi zapasami i bronią”, co w autorce i jej mężu wywołało duże emocje: „Czytając te wieści zalewałam się z radości łzami. Oleś też był mocno wzruszony, ale wstydził się temu poddać”⁸⁰. Jak pisze dalej: „W mgnieniu oka całe miasto przybrało wygląd radosnego i wszędzie powiewały flagi”⁸¹. Radość ta jednak nie trwała długo, co Macieszyna opisuje następującymi słowami:

Pod wieczór przyszła wieść smutna i druzgocąca: Przemyśl i Lwów odebrały wojska ukraińskie. Poczucie pewnej siły, że się jest państwem, jak każde inne, które spełniać może czyny dowolne i mocne opuściła mnie. Złość na Ukraińców wywołała potrzebę jakiejś siły, potrzebę własnej armii. W końcu uspokoiłam się nadzieją, że jednak na kongresie Wilson nie pozwoli Ukraińcom dopełnić nieprawości. Zawsze musimy na kogoś rachować, zamiast na siebie samych, a wszyscy zawodzą nas stale!⁸²

⁷⁸ Dział Zbiorów Specjalnych TNP, sygn. 1565 [oryginał]. Zob. także: G. Gołębiowski, *Jan Gniazdowski (1889–1918) – ostatnia ofiara okupacji niemieckiej w Płocku*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny 2014”, t. 6, s. 51–74, tu s. 59.

⁷⁹ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 365.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 367.

⁸¹ *Ibidem*, s. 368.

⁸² *Ibidem*.

Maria Macieszyna, jak widać, w pamiętniku opisywała nie tylko same fakty, wyrażała również towarzyszące jej w różnych momentach odczucia, co sprawia, że wspomnienia te stanowią nie tylko relację wydarzeń, ale także zapis własnych przeżyć i emocji.

W kolejnych dniach nastroje panujące w społeczeństwie opisywała następująco: „Wciąż zawieszeni jesteśmy pomiędzy radością i smutkiem. Wieści z kresów są tak zmienne, tak sobie przeczą, że w końcu przestaliśmy im wierzyć. Nasi socjaliści nieradzi są, że ludzie garną się do wojska i starają się wszelkimi siłami temu przeciwdziałać”⁸³. Przywołuje również odezwę, w której krytykują oni Radę Regencyjną i pobór do wojska, ogłoszony przez nią 12 października, gdy to wzywała do stawienia się „pod sztandary tworzącej się armii polskiej i przejęła władzę zwierzchnią nad wojskiem”⁸⁴. Kolejne dni listopada miały w nieustannym napięciu mieszkańców, codziennie sięgano po najnowszą prasę i dodatki nadzwyczajnych „Kuriera Płockiego”, „oczekując wieści o pokoju, o sprawach organizacji polskiego rządu, o sprawach kresów”⁸⁵. 10 listopada, a zatem dzień przed ogłoszeniem odzyskania przez Polskę niepodległości Maria pisze:

Każdy dzień przynosi ze sobą tyle wydarzeń, że dzień poprzedni z jego wydarzeniami już zdaje się tak odległy, a wszystko co się wczoraj odbyło, wydaje się następnego dnia, jak gdyby było przez rok. Rewolucja w Niemczech i abdykacja cesarza Wilhelma i innych monarchów następuje szybko. Czy to podobna, aby my będąc wysepką na morzu rewolucji w innych krajach dookoła, abyśmy się oparli prądom rewolucyjnym? Toteż radni miejscy postanowili powiększyć skład Rady Miejskiej i robią układy w tej sprawie z partiami lewicowymi. Przeważać będą sfery robotnicze lewicowe⁸⁶.

Maria Macieszyna odwołuje się do odbywającego się wówczas posiedzenia przedstawicieli Rady Miejskiej, na którym postanowiono przeprowadzić reorganizację wewnętrzną, tj. uzupełnić skład Rady o przedstawicieli ugrupowań społecznych. Do Rady Miejskiej wystosowano deklarację,

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 254.

⁸⁵ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 369.

⁸⁶ Ibidem, s. 369–370.

którą w imieniu „1) Zjednoczenia Narodowego, 2) Narodowego Związku Robotniczego, 3) Stronnictwa Niezależności Narodowej, 4) Stowarzyszenia Robotników Chrześc. i 5) P.P.S. frakcji” odczytał Kazimierz Majzner⁸⁷. Dokument ten mówił o tym, że w zaistniałej sytuacji Rada Miejska powinna być traktowana jako ciało tymczasowe. Należy wybrać nową Radę, na podstawie zasad demokracji, bez różnicy płci⁸⁸. Reorganizacja dokonywała się także w Sejmiku. Jego skład miał być powiększony i miał zostać wyłoniony Wydział Wykonawczy, składający się z 15 osób. Wyboru członków Sejmiku dokonała Rada Miejska, która wybrała takie osoby, jak:

Baliński, Majzner, Gierłowski, Przybyszewski, Mierzejewski, Michalski, Dąbrowski, Rudziński, Lenkiewicz, dr. Podczaski, Skupiński, Pełkowski, Sarna, Szczepański i Porębski. Zaś do Wydziału Wykonawczego na 15 osób weszło z miasta 6 osób, a mianowicie: Baliński, Michalski, Majzner, Maciesza i 2 od Rady Robotniczo-Żołnierskiej Litewski i Krzętowski. Ze wsi zaś: gospodarz Zaleski i Kajkowski, od większej własności Sułowski i Orzeszkowski i 1 bezrolny. Komisarzem Rządowym wybrany został Pan Kazimierz Dziewanowski z Grotkowa, człowiek młody i taktowny⁸⁹.

Należy dodać, że tego dnia „Kurier Płocki” w dodatku nadzwyczajnym podał do wiadomości wzmożenie się siły trwającej w Niemczech rewolucji, co doprowadziło do upadku monarchii i przejścia władzy w tym państwie przez Rady Robotniczo-Żołnierskie. Na wieść o tym wydarzeniu niemieccy żołnierze stacjonujący w Płocku utworzyli Radę Żołnierską, a wieczorem „zrzucili oficerów z zajmowanych stanowisk, pozwalając im nosić broń tylko dlatego, że znajdowali się w obcym kraju”⁹⁰.

Nastał dzień 11 listopada 1918 roku, a Maria Macieszyna zapisała w swoim pamiętniku: „Chodzą wieści, że Niemcy wkrótce już wyjdą. Na ulicach ruch. Wszyscy co chwila wybiegają przed dom, rozglądają się i oczekują czegoś. Każdy przejeżdżający wóz każe wszystkim wylegać na

⁸⁷ T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 270.

⁸⁸ Ibidem, s. 271.

⁸⁹ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 382; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 271.

⁹⁰ M. Chudzyński, *Płoczanin wobec wydarzeń 1914–1918*, „Notatki Płockie” 1981/1, <http://plockaprawica.net/downloads/notatkiplockie1981.pdf>, dostęp: 19.09.2018 r.

ulice. Ludzie stoją na środku jezdni, patrząc w dal z oczekiwaniem. Nikt nie wie co się ma stać, ale każdy chce wiedzieć⁹¹. Całe społeczeństwo było przepełnione nadzieją, że powoli dokonuje się to, na co tak długo czekali, a także „przekonaniem, że już nadszedł czas i że dziś zaraz trzeba Niemcom odebrać stanowiska”. Nietypowe zachowanie niemieckich żołnierzy ujmuje zaś w słowach: „Żołnierze niemieccy wzbudzają zdziwienie swą wesołością i radosnym zachwytem, nie licującymi z upokarzającymi warunkami pokoju. Chodzą po ulicach niedbale, a oficerom nie salutują. Mówią, że oficerowie zostali zdegradowani, a utworzona Rada Żołnierska⁹²”.

Tego dnia o godz. 12.00 do niemieckiego naczelnika powiatu Knoblauch, który oświadczył gotowość oddania swojej agendy państwu polskiemu, udała się komisja w składzie: Aleksander Macieszka, Antoni Michalski (Sejmik Powiatowy), Ryszard Żółtowski (Rada Opiekuńcza) oraz robotnik Antoni Dąbrowski (wzięty wprost z fabryki, zakopcony i czarny), której przekazano władzę w mieście⁹³. Macieszyna wspomina również o tym, że naczelnik nie dotrzymał danego słowa, aby niczego nie niszczyć i oddać wszystko w należyтым porządku. Niestety, „zdążył zniszczyć wszystkie wykazy podatków gminnych i powiatowych. Wszystkie niezbędne do administracji papiery, narażając nowe władze na niesłychaną pracę i trudności⁹⁴. W tym samym czasie odbywało się „obejmowanie więzienia przez władze sądowe z prokuratorem Mayznerem na czele. Zostali wypuszczeni więźniowie polityczni, paskarze, nad kryminalistami zaś wzmocniono straż przez Milicję⁹⁵. Mieszkańcy Płocka wyszli na ulice, gromadzili się obok poczty, więzienia i gmachu byłego urzędu gubernialnego, a także na innych ulicach. Młodzież zaś „wprost gorączki dostała, chodziła gromadnie po ulicy, gwarząc o sprawach wojskowych, karabinach, atakach, strategii, sile wojskowej”, chcąc jak najszybciej wstąpić do wojska⁹⁶. Wieczorem przejęto od Niemców warty, odwach, a składy i koszary obsadzano żołnierzami Pol-

⁹¹ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 370.

⁹² Ibidem.

⁹³ B. Dymek, *W latach drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Płocka*, red. A. Gieysztor, Płock 1973, s. 377; M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 370.

⁹⁴ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 370.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Ibidem, s. 371.

skiej Organizacji Wojskowej (POW), co również Macieszyna odnotowała: „Niemcy odmaszerowali, zostawiając broń. Na odwach wkroczyli Peowiacy. (...) Prócz tego przez cały dzień rozstawiano warty z Milicji Miejskiej i Straży Ogniowej przy spichlerzach, młynach, składach i lokalach publicznych, zajętych dotąd i opuszczonych przez Niemców”.

W relacji z 11 listopada Maria wspomina również o tym, jak tego dnia spędzała swoje urodziny, w towarzystwie państwa Kosmacińskich, Kaczkorowskich i cioci Maltzowej, podczas gdy jej mąż był tak pochłonięty panującą sytuacją, że nawet, jak mówi autorka, „nie wiedział, że dziś moje urodziny i dziwił się, że u nas uroczystość familijna”⁹⁷. W zapisie wydarzeń z tego dnia nie brakuje również historii zasłyszanej przez Marię i przelanej na karty pamiętnika, w której pojawia się m.in. opis ucieczki Niemców, którzy

na złamanie karku opuszczają Płock w popłochu. Jedni uciekają w samochodach, inni pędzą do Wisły do statku, sami dźwigając rzeczy. Gruby policmajster Block uporał się z ogromnym kosztem, niosąc go sam na plecach. Urzędniczki Niemki z płaczem i piskiem uciekały przerażone, obładowane tobołkami⁹⁸.

Należy również dodać, że w nocy z 11 na 12 listopada ukonstytuowała się płocka Rada Robotniczo-Żołnierska. Na nocnym posiedzeniu uzgodniono wiele istotnych spraw, które zawarto w protokole. Ustalono między innymi kwestię sprawowania władzy w mieście i w powiecie:

1) Nad miastem sprawuje władzę komitet wykonawczy miejski do chwili wyborów przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie głosowanie. Rada składa się z dwóch przedstawicieli Rady Miejskiej i 2–3 Rady Robotniczo-Żołnierskiej. 2) Nad powiatem obejmuje władzę komitet wykonawczy miejski do chwili wyborów przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie głosowanie. Rada składa się z dwóch przedstawicieli Rady Miejskiej i 2–3 Rady Robotniczo-Żołnierskiej⁹⁹.

⁹⁷ Ibidem, s. 373.

⁹⁸ Ibidem, s. 374.

⁹⁹ T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 272.

Dopiero kolejny dzień, 12 listopada, można uznać za pierwszy dzień wolności w Płocku, gdyż Niemcy zaczęli wówczas opuszczać miasto, a mieszkańcy powoli zaczęli wierzyć, że chwila wyzwolenia w końcu nadeszła. Pojawiały się wówczas różne odezwy. Jedną z nich wystosował major Wimmer, który pisał: „Wojska okupacyjne zmusiliśmy do opuszczenia Płocka. W porozumieniu z Komendą P.O.W. zarządziłem wszystko, co było w mojej mocy, aby mieszkańcom zapewnić spokój, bezpieczeństwo życia i mienia”¹⁰⁰. Odezwę do mieszkańców Płocka wystosował również Komisarz rządu Kazimierz Dziewanowski¹⁰¹, a także Rada Robotniczo-Żołnierska uchwalona na nocnym posiedzeniu oraz Rada Miejska i Magistrat¹⁰². Najważniejsza jednak była radość narodu z odzyskanej wolności, który „czcił w kościołach dzień wyzwolenia”¹⁰³. Jedno z takich nabożeństw, celebrowane przez ks. prałata Bornińskiego, odbyło się w katedrze płockiej, gdzie odśpiewano uroczyste „Te Deum laudamus”¹⁰⁴. Niepodległość Polski przestała być marzeniem, lecz stała się faktem. Serca wszystkich przenikały radość i szczęście, co Macieszyna następująco opisywała w swoim pamiętniku:

Jesteśmy wolni! Niemców nie ma! Zdawałoby się, że naokół biją jakieś radosne dzwony. Zdawałoby się, że nastąpi jakieś niezmiernie uroczyste święto! Wszystkie przejścia dnia wczorajszego wydają się wprost nieprawdopodobne! Stał się cud! Zaborcy i krzywdziciele uzbrojeni od stóp do głów, ulegli woli bezbronного narodu, pragnącego całą siłą wolności. Miasto przystroili się flagami. Lud i szkoła umawiając się biegli do ko-

¹⁰⁰ Ibidem, s. 274.

¹⁰¹ „Dzięki sprawiedliwej ręce Opatrzności (...) powstaje do życia po stuletniej niewoli Polska zjednoczona i niepodległa. Aby jednak stała się państwem silnym i niezależnym od obcych wpływów, potrzeba wysiłków całego narodu. Musimy stworzyć silną armję, zasobny skarb, sprzętą administrację kraju, utrzymać ład, porządek i bezpieczeństwo publiczne. W tej przełomowej chwili nie wolno nikomu być biernym świadkiem wydarzeń, każdy, kto ma w piersi serce polskie, powinien wziąć czynny udział w pracy nad odbudową zniszczonej przez przejścia wojenne Ojczyzny. Odrzućmy na bok wewnętrzne waśnie i porachunki, stańmy mocno i zgodnie przy naszym Rządzie, który równą opieką otoczy wszystkie warstwy narodu, a w szczególności lud pracujący”; ibidem.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem.

ściółą dziękować Bogu za wolną Polskę. Ogólne podniecenie! Ogólna radość! Wszystko raduje, wszystko bawi!¹⁰⁵

Co ciekawe, w momencie, gdy płocczanie poczuli się wolni i widzieli rozbrojonych Niemców, zwyciężonych przez koalicję, nie traktowali ich jak przedmiot nienawiści, a wręcz przeciwnie: „Lud polski zapomniał już krzywd swoich i nie tylko nie mścił się, ale miał dlań pewnego rodzaju litość i współczucie. Nie zdarzyło się też, aby ktokolwiek miał pastwić się lub szydzić z Niemców. Wszyscy zachowywali się z godnością i spokojem”¹⁰⁶. Jeszcze tego samego dnia odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym jako publiczność była obecna sama Maria, z czego również dała relację w swoim pamiętniku.

W kolejnych dniach listopada dało się zauważyć w mieście niemały chaos, wynikający przede wszystkim z braku konkretnych instrukcji informujących, jak ma wyglądać administracja i samorząd lokalny¹⁰⁷, a także z trwających zmagani o przejęcie władzy w mieście. Płock, podobnie jak większość polskich miast, miasteczek i wsi stanął przed zadaniem odbudowy wszystkich dziedzin życia politycznego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i oświatowego. Konieczne było podjęcie wszelkich działań zmierzających do tego, by podnieść z ruin odradzającą się i zarazem zrujnowaną Polskę. Powoli tworzyła się nowa sytuacja polityczna, Rzeczpospolita zaś stanęła przed poważnym wyzwaniem odbudowy kraju, która trwała przez kolejne lata.

Relacja pamiętnikarska Marii Macieszyny stanowi niewątpliwie źródło warte uwagi, dostarczające wielu cennych informacji na temat ówczesnych wydarzeń w Płocku i okolicach. Unikatowość tego dokumentu potwierdza fakt, że gdy porównamy stan zachowania akt z tego okresu, to

¹⁰⁵ M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 375.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 377.

¹⁰⁷ „Dopiero 30 listopada nadszedł cyrkularz w tej sprawie, iż wszystkie rozporządzenia i zarządzenia w zakresie samorządu lokalnego wydane dawniej, zachowują swą moc obowiązującą aż do czasu odwołania lub zmiany w legalnej drodze wybranych”. Uzupełniony był on telegramem z 1 grudnia kierowanym do Magistratu i powiatu informującym „o rozszerzeniu rad powiatowych i miejskich” w kierunku demokratycznym o 50%, a nie jak uczyniono – o 100%, wobec czego część osób należało usunąć; ibidem, s. 393.

okazuje się, że zbyt wiele z nich nie ocalało, w *Pamiętniku* zaś zostały dość dokładnie odnotowane, jak chociażby protokoły Rady Miejskiej czy listy¹⁰⁸, dlatego też, badając dzieje miasta w okresie Wielkiej Wojny i tuż po, nie należy pomijać tego, może niepozornego, dzieła. Maria Macieszyna, będąc świadkiem opisywanych wydarzeń, prawdopodobnie spisywała swoje wspomnienia na bieżąco. Autorka poprzez swoje uczestnictwo w licznych zebraniach, posiedzeniach czy wiecach stała się baczną obserwatorką życia politycznego, na które patrzyła z perspektywy reprezentantki warstwy inteligentkiej. Swoją relację wzbogacała wycinkami z gazet, które pilnie czytała, a także opisami politycznych spotkań, w których uczestniczyła. Zdarzało jej się również przytaczać liczne zasłyszane historie i opowieści, zaznaczając zawsze, skąd pochodzą. W swoim przekazie dużo uwagi poświęcała sprawom politycznym, które w głównej mierze były tematem niniejszego artykułu, jednak dzieło to stanowi również źródło informacji na temat panujących wówczas stosunków społecznych, politycznych, gospodarczych, obyczajowości, a także życia kulturalnego, szkolnictwa i wielu innych dziedzin, co niewątpliwie zasługuje na odrębny tekst. Pamiętnik jest prowadzony z niezwykłą rzetelnością i starannością, zawiera dialogi oraz szczegółowe opisy, wsparte licznymi cytatami. Elementy te sprawiają i skłaniają odbiorcę do stwierdzenia, że autorka „zdawała sobie dobrze sprawę z wartości dokumentacyjnej swojego dzieła”¹⁰⁹. Można zatem stwierdzić, że postać ta oraz dzieło zasługują na uwagę ze względu na niebagatelną rolę w przekazywaniu historii miasta Płocka kolejnym pokoleniom, nie tylko badaczy, ale i samych płocczan.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 11.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 5.